

## Demokratyczny przymus - nie, dziękuję!!!

Kategoria: Felietony

Opublikowano: środa, 18, maj 2011 13:00

Tadeusz Narkun

Odśloni: 3270

---

Co jakiś czas nachodzi mnie ochota, a może nawet i potrzeba porozprawiania o sposobie funkcjonowania demokracji, czyli najlepszego z systemów zorganizowania społeczeństwa. Staram się tę ochotę oddalić i powstrzymać, bowiem rozważania takie nie są zapewne najlepszym sposobem spędzania czasu. Jednak odkąd pojawił się prezydencki projekt ustawy o wzmocnieniu udziału mieszkańców w samorządzie terytorialnym, współdziałaniu gmin, powiatów i województw oraz o zmianie niektórych ustaw, nie jestem w stanie powstrzymać się od tego, aby przelać na papier, czy właściwie na dysk komputera kilka przemyśleń. Tak, przemyśleń a nie krytyki tego projektu, bo od tego są ludzie bardziej doświadczeni i mądrzejsi ode mnie.

### Partycypacja i społeczeństwo obywatelskie

Jednym z najpopularniejszych pojęć w naszej europejskiej demokracji jest partycypacja społeczna, społeczeństwo obywatelskie, współzrządzenie i jeszcze kilka podobnych terminów. Wiele mądrych i szanowanych postaci za główny cel swojej aktywności stawia sobie budowanie jak najszerszego udziału tzw. kiedyś czynnika społecznego w procesie podejmowania decyzji przez władze różnego szczebla i rodzaju. Nie dziwię się, że to zjawisko tak silnie istnieje w Polsce, bo **my bardzo wielkim kosztem i wysiłkiem odzyskaliśmy głos i prawo do mówienia oraz słuchania prawdy dopiero w 1989 r., a pierwszymi po II wojnie światowej prawdziwie wolnymi wyborami były wybory do rad gmin w 1990 r.**

Inaczej w Europie kiedyś zwanej zachodnią – oni mieli tam demokrację od dawna z całym wachlarzem jej instytucji – od państwowych do prywatnych, poprzez wolontariat i organizacje charytatywne itp. luksusy, których w Polsce do 1989 r. nie mieliśmy, albo co gorsza – były to tylko atrapy.

I teraz, kiedy możemy mieć to co uchwalimy, usiłujemy nadrabiać stracony czas. Mamy już więc sejm i senat, trzy rodzaje samorządu terytorialnego, a niektóre z nich tworzą jeszcze jednostki pomocnicze. No i oczywiście za wszelką cenę chcemy wpruć w ten system jak najwięcej obywateli, co – jak już pisałem – nazywamy partycypacją społeczną lub społeczeństwem obywatelskim.

### Demokracja to wybór, a nie przymus

Wszystkie nowe projekty, czy to ustaw czy innych dokumentów konstytucyjnych konsultowane są z kim się da, byle nikogo nie pominąć i w ten sposób mamy dziwny efekt. Oto ważnych sprawach decydują często ludzie, którzy nie mają w danej sprawie pojęcia, ale za to posiadają prawo wypowiedzi, mało tego – są zachęceni, aby się wypowiedzieli, nawet jeśli nie znają się na danych zagadnieniach. Dla naszej demokracji dobrze jest, kiedy krąg oceniających jest jak największy, bo to znaczy, że partycypacja społeczna osiąga wysoki i pożądaną poziom. A efekt tego – kto by się nim martwił, skoro wszystko odbyło się demokratycznie.

W ten sposób rodzi się coś, co na swoje potrzeby określam przymusem demokratycznym. Tak, bo **skoro jest presja na udział obywateli – zarówno indywidualnych, jak i ich organizacji – to staje się to przymusem.**

Proszę jednak tych, co poświęcają chwilę czasu, aby przeczytać te rozważania, abyście Państwo nie myśleli, że jestem przeciwnikiem demokracji. Nic z tych rzeczy. Nie lubię tylko przymusu, który nazywam demokratycznym i to mi wolno.

### Demos kratos

Jak to więc jest z podmiotowością społeczeństwa i jego obywatelskim charakterem? Czym jest demokracja? Demos kratos, czyli lud rządzi. Jeżeli tak, to nie załamujemy rąk, gdy jest niska frekwencja wyborcza – lud tak chciał i nie poszedł do urn. To nie jest katastrofa, to tylko sygnał, że lud tak zdecydował i nie pofatygował się do lokalu wyborczego, bo uznał, że nie ma takiej potrzeby. Jeśli nas to denerwuje, to nie rozumiemy istoty demokracji. **Niedawno w podkrakowskiej wsi wybory sołtysa zignorowało ponad 90 procent mieszkańców. To nie znaczy, że oni są głupi, ignorantami i na dodatek w nic nie wierzą. To po prostu znaczy, iż skorzystali z demokratycznego mechanizmu i zrobili tak, jak chcieli, a nie jak im kazano lub oczekiwano, że zrobią. To jest prawdziwa demokracja.**

Nie budujmy społeczeństwa obywatelskiego na siłę lub sztucznie powiększając liczbę tych, którzy będą partycypowali zgodnie z naszym wyobrażeniem w procesie demokratycznym. Równie uprawniona i demokratyczna jest postawa: pracuję, płacę podatki i chcę się rozwijać, więc proszę mnie nie wciągać siłą w konsultacje, zebrania, opinie itp. Sprawnie działająca administracja powinna zapewnić takie warunki, abym bez zbędnej mitręgi i tracenia czasu mógł się rozwijać ze swoją rodziną, pracować bez nadmiernych obciążeń fiskalnych i szybko oraz profesjonalnie mieć załatwione sprawy urzędowe. Jednocześnie proszę nie wciągać mnie na siłę do konsultacji spraw, na których się nie znam, bo ja wolę robić jak najlepiej to co umiem i co mnie interesuje, a pożytek z tego jest większy.

### Demokracja jak supermarket

Z demokracją jest trochę tak jak z supermarketem – zgromadzono w nim bardzo dużo towarów i są one jeszcze dodatkowo reklamowane, ale przymusu nie ma. Każdy – jeśli tego chce - może do niego przyjść i wybrać, to co lubi albo co jest mu potrzebne i na co ma pieniądze. I to wystarczy. **Nie trzeba, aby każdy kupił wszystko, tylko aby każdy mógł kupić to co chce. I na tym polega – według mnie – istota demokracji.** I do takiego jej rozumienia chciałbym namówić jak najwięcej osób. Wiem, że będzie to trudne, ale postanowiłem spróbować.

*Tadeusz Narkun*